

ognisko **HARCERSKIE**



archiwum
harcerskie.pl

KWIECIEŃ - CZERWIEC 1994

ROK 30

Nr 2



1944 - 1994
50-lecie Bitwy o Monte Cassino

TEN NUMER "OGNIKA" POŚWIĘCAMY
ŻOŁNIERZOM POLSKIM
POLEGŁYM W WALCE
"ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ"

Cześć Ich Pamięci !

Okladka frontowa:
Pierwszy Światowy Złot,
Monte Cassino, 1969r.

I Światowy Złot na Monte Cassino. W drodze na Cmentarz.
Defiladę odbiera dh. Przewodniczący, hm. R Kaczorowski. ▽

H

GENERAŁ WŁADYSŁAW ANDERS
DO MŁODZIEŻY W CZASIE OBCHODÓW 25-LECIA
BITWY O MONTE CASSINO,
15 sierpień 1969 roku

"... Dzisiaj, w chwili tej, kiedy zmagania i walki naszego narodu stają przed naszymi oczyma, pragniemy przekazać młodzieży polskiej testament tych naszych najlepszych kolegów, którzy spoczywają na cmentarzu w Monte Cassino.

Pamiętajcie, że ich wołą była walka o wolność narodu i niepodległość Rzeczypospolitej. Śmiercią swoją dowiedli, że naród jest gotów płacić najwyższą cenę za te najwyższe wartości.

Przekazują młodzieży polskiej objęcie opieki nad naszymi sztandarami.

Przekazują opiekę nad naszymi cmentarzami.

Wierzę, że młodzież przejmie kierownictwo naszych działań niepodległościowych.

Wszystko na świecie się odradza. Klasztor w Monte Cassino został wspaniale odbudowany. Miasto jest większe niż przedtem. Wzgórza przed nami porosły drzewami, a na zboczach, na których walczyliśmy, rosną dalej czerwone maki."



Łódź, 1969 r. (zdjęcie: J. Kaczorowski)

POLSKA DROGA z Rosji do Włoch i dalej...

Drukujemy jeden z ostatnich wierszy Feliksa Konarskiego, Ref-Rena, autora "Czerwonych Maków", który napisał na Junackie Święto czyli Światowy Zjazd Szkół Junackich i Młodszych Ochotniczek w USA. Wiersz, choć pisany specjalnie o junakach - tych najmłodszych, którzy wstępowali w szeregi Wojska Polskiego, jest prawdą o wszystkich dzieciach polskich wyratowanych z Rosji. Także tych, które w obozach i szkołach wstępowały do zastępów i drużyn harcerskich tworząc podwaliny Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie.

Nie pochodzę z junaków -
Byłem wtedy dorosły
Ale podobną drogą
Losy po świecie mnie niosły...
Po Alma-Atach, Taszkientach,
Karagandach, Irkuckach...
A niebo było nie polskie,
A ziemia była nieludzka.
A słońce było nie złote,
A droga była nie łatwa...
A na tej drodze - popatrz -
Poznajesz?... To polska dziatwa.
Polskie dziewczęta i chłopcy,
Którym nie dałaś młodości,
"Skrzydeł, by wlecieć
W krainę uludy,
Kedy zapal tworzy cudu..."

Bo na nich skóra i kości
A w nich, gasnących pomalutką,
Trwoga - zamiast radości,
Zalosc - zamiast zapalu.
I ta iskierka nadziei,
Któraś miał świecić jaśniej,
Niknie, blednie, zamiera,
Tylko patrzeć, jak zgaśnie.
I wtem... O, Boże na niebie,
Święta Koziełska Mario!!!
Wtedy był "cud nad Wisłą",
Dziś "cud nad Amu-Darią"...

Spojrż, toż to polskie dzieci
Mrzące z głodu i mrozu,
Spoza uralskich lagrów,
Posiolków i kotchozów.
Drobne dziewczęta i chłopcy
Choć do wojska za młodzi
Bmą przez śnieg na Południe,
Bo tam Polska się rodzi...

Bo tam gwarno i tłoczno,
Bo tam rojno jak w ulu...
W Kermine, Buzuhuku,
W Tockoje i JangiJulu...



W Karkin Bataz Uzbeki
Patrzą zdziwione takie
Na młodsze Ochotniczeki
W furazerkach na bakier.

A wąsate Kazachy
Widząc mini-junaków
Dziwią się: co za dziwne
Wojsko u tych Polaków...?

A potem Persja, Irak,
Egipt i Palestyna -
Tak to się ten junacki
Marsz do Polski zaczyna...

Przez gaj pomarańczowy,
Po piaszczystym kobiercu
Ale wciąż, ale zawsze
Z Polską w myśli i sercu.

Heliopolis, Nazaret,
Przez Mery i Barbary
Szli do NIEI - a, że jak mówią:
Miłość żąda ofiary,
Więc nadszedł czas, gdy zycie
Szkolne wreszcie spojnicie
Trzeba było zamienić
Na autentyczną wojnę...

Coraz to ktoś odchodził,
By na łąkach i morzach
Bić się, krwawić i ginąć.

Lub na gwiezdnych rozdrożach
Nad angielskim Londynem
Za Polskę spadać z nieba,
Bo tak ta miłość każe,
Bo tak na wojnie trzeba.

Gdy potem przyszyła Jalta,
Gdy nasi przyjaciele
Cięli Polskę na działki,
Kroili na parcele.

A po zwycięskiej wojnie
I przegranym pokoju
Dano nam do wyboru
Albo Sowiecki Sojuz
Na własnej ziemi - albo
Wolność na ziemi obcej.

Jangi-Jul, lato 1942. General Anders
z wychowankiem batalionu „S”.



Więc co - co mogli wybrać
Te dziewczęta, ci chłopcy,
Którym dła jeszcze czasem
Zjawia się przed oczyma
Jakiś śnieg zabajalski,
Jakaś workułka zima...?

Zatem wybrali wolność
Ale w tej samej chwili
Takie sobie zadanie,
Cel taki wyznaczyl:

Głosić prawdę o Polsce
Światu. Nie kryć się w cieniu
I nie milczeć. A swemu
Przyszłemu pokoleniu

Wpóić, czym dła Polaka
Jest jego ojczyzna mowa,
Co jest prawda i honor,
I dotrzymanie słowa,

Wiara, nadzieja i miłość,
I wolność pod własnym dachem
Nie normowaną na codzień
Lękiem, obawą i strachem.

I to co jest największe
Junackie osiągnięcie,
Które uczuć należy
Na tym dzisiejszym świecie

Że możemy na obczyźnie
Działać dużo i stale
Ku pożytkowi obcych
I ku Ojczyźnie chwale.

P.S. Generale...

Za to, żeś z piekła
Wywiódł polskie dzieci,
Niech Ci tam w górze
Daleko, wysoko,
Gwiazda szczęśliwości
Wiekuciska świeci...

Feliks Konarski
Chicago, wrzesień 1987

"Kiedy w maju 1944 roku trzeba było podjąć decyzję bitwy, polska sytuacja polityczna kształtowała się w najwyższym stopniu niepokojąco. Nie znaleźliśmy jeszcze prawdziwych rozmiarów ustępstw dokonanych naszym kosztem na konferencji "wielkiej trójki" w Teheranie, ale słyszeliśmy już mowę premiera Churchilla, który po raz pierwszy zakwestionował publicznie nasze prawo do Ziemi Wschodnich. Mowa ta wywarła w szeregach korpusu przynębiające wrażenie. W tym okresie przeszło 80% żołnierzy korpusu stanowili żołnierze z Ziemi Wschodnich!.."

Od czasu, gdy wyszliśmy z Rosji, Sowiety rozpoczęły kampanię oszczerstw przeciwko żołnierzom polskim, którzy na Środkowym Wschodzie przygotowywali się do walki. Radiostacje sowieckie, przemawiając również w języku polskim, głosiły dzieć do dnia, że "generał Anders i jego malaryczni żołnierze" uciekli po prostu z Rosji, aby nie bić się z Niemcami, i włączyć się po różnych krajach bez żadnych zadań i akcji bojowej. W tym stanie rzeczy bitwa o Monte Cassino stała się bitwą o honor polskiego żołnierza i o polityczne cele wojenne naszej Ojczyzny.

Wdzieliśmy wreszcie, że tryumf w bitwie o pozycję wslawioną walkami rylu narodów podnieste ducha w naszym okupowanym przez Niemców Kraju.

Bóg daj zwycięstwo."

Z przemówienia gen. Władysława Andersa
na 10-lecie Bitwy o Monte Cassino

JAN BIELATOWICZ

BITWA O MONTE CASSINO - fragmenty

O godzinie 11 wieczorem dnia 11 maja 1944 błyskawica przebiegła półwyspem Apeniński przez linię frontu od Acquafondata poprzez Monte Cassino aż po brzeg tyrreński. Na niemieckie pozycje przed Polskim Korpusem strzelano 1100 dział. Tędy miał pójść główny atak. Błyskawicom wtórował niemilkący, potężny młot grzmotów, rozrywających góry, zapalających pożary i walczących drogę dla nacierającej piechoty. O godzinie 1 po północy wyszło natarcie obu dywizji, wspieranych czołgami. Równocześnie otworło się piekło obrony niemieckiej /.../

Pierwsze natarcie polskie, w nocy z 11 na 12 maja, zakończyło się niepowodzeniem i znacznym wykrwawieniem oddziałów. Dowódca korpusu z walki jednak nie zrezygnował i przygotował oddziały do bezpośredniego, dalszego natarcia /.../

Termin drugiego natarcia wyznaczono na 7 godzinę rano dnia 17 maja. Plan natarcia i jego kierunki miały w ogólnych zarysach pozostać te same, z ominięciem szczególnie niebezpiecznych przejść wskazanych przez doświadczenie pierwszego natarcia. Tak więc 5 Dywizja miała za zadanie skupić w I fazie główny wysiłek dwu batalionów (16 i 17) na zdobyciu północnej części Widma i Colle S. Angelo, osłaniając się od południa tylko słabą grupą mieszaną czołgów i piechoty /.../

18 maja wczesnym rankiem 6 batalion wdarł się do ruin kamiennych zabudowań Mass. Albaneta, a szczyt 593 opanował 5 batalion. Patrol 5 batalionu nawiązał łączność na szosie nr 6 z oddziałem brytyjskim. 12 Pułk Ułanów wysłał z przedpoła Colle d'Onofrio patroly w stronę klasztoru, które o godzinie 10 wkroczyły do klasztoru. Załoga bez walki poddała się. Ułani wzięli kilkudziesięciu jeńców w tym dowódcę odcinka i zatknęli na murach flagę biało-czerwoną, obok której niebawem zalopotał "Union Jack" /.../

Straty w bitwie poniosł 2 Korpus ciężkie: 923 zabitych, 2931 rannych, 345 zaginionych. Polegli spoczęli na cmentarzu, zbudowanym na równinie między wzgórzem klasztornym i 593. Na wzgórzu tym stanął wkrótce pomnik poległych żołnierzy Dywizji Karpackiej, na San Angelo zaś pomnik poległych Dywizji Kresowej. Straty obu dywizji piechoty stanowiły 80% całości ubytków korpusu /.../

Na cmentarzu pod wzgórzem klasztornym spoczywają obok Polaków polegli Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Żydzi i Tatarzy. Żołnierze z Monte Cassino, to przeważnie zesłańcy i więźniowie z sowieckiej Rosji, którym Opatrzność pozwoliła zmanifestować, po jakiej stronie i orzy jakim dziedziectwie jest miejsce Polski /.../

Monte Cassino pozostanie najpiękniejszą bitwą polską poza Krajem. Dowódca i żołnierze podjęli ją bowiem z pełną świadomością nieprzeciętnej ofiary w imię miłości ojczyzny.

Z krwią jest tak jak z ziarnem. Gdy pada w ziemię, zapowiada przyszły plon i zwycięstwo życia. Krew żołnierza nie idzie na marne, jeśli za nią stoi wola narodu.



Iz wydawnictwa
SPK, 1984

Najpierw na grzebiach mułów, a dalej na
płecach żołnierzy domoszczono amunicję i
zapatrzenie walczącym

CZERWONE MAKI

Z pamiętnika Ref-Rena - Feliksa Konarskiego - pieśniarza 2 Korpusu.

17 maja, jak zwykle, Teatr Polskiego Żołnierza wyruszył z Campobasso w stronę przyfrontową. Tego samego dnia na Monte Cassino rozpetła się piekło. Ruszyło ostateczne natarcie.

"Idziemy. A przed nami ziejąca ogniem góra klasztorna... Widzę ją. Czarnym masywem wbijająca się w niebo. Niedostępna. Szczytem chmur sięgająca... A pod chmurami zwal gruzów... A w gruzach kryjące się, wściekle szczury, których nie sposób wytepić...

Szczury w chmurach... Nielogiczne - a przecież prawdziwe...

I nagle... Samo przyszło...

Czy widzisz te grzyby na szczycie?

Tam wróg twój się kryje, jak szczur.

Musicie... Musicie... Musicie...

Za kark wziąć i stracić go z chmur..."

Wróciliśmy późnym wieczorem. Powroty z odcinków nie należały do przyjemności. Byłem piekielnie zmęczony, ale nie mogłem zasnąć. Co chwila zbliżałem się do okna i patrzyłem na dalekie błyski artyleryjskiego ognia. Tam jest Monte Cassino. Tam dzieje się coś, czego jeszcze w tej chwili nie mogę objąć myślą. Wyczuwam tylko, że gdzieś pod tym białym pasmem rozwarło się piekło. [...] W dzień widziało się na zboczach maki. Teraz płonęło ono ogniem. A więc - szturm! A więc i krew, a więc - i śmierć! Ale też i zwycięstwo!...

Wyskoczyłem z łózka... Gdzie ten przeklęty otówek?... Za kark wziąć i stracić go z chmur?... Niedobre. Niezręczne. Ale nie zmienię, bo samo przyszło. Bo dało mi początek... Dalej już pójdzie łatwo. To przecież takie proste i jasne...

I poszli szaleni, zażarci,

I poszli zabijać i mścić...

I poszli, jak zawsze uparci,

Jak zawsze - za honor się bić...

Poszli... Z umarłymi żywi... by ciepła noc majowa, na zboczach, niby makiem - ich krwią się zarumieniła...

Czerwone maki na Monte Cassino,

Zamiast rosy piły polską krew...

Po tych makach szedł żołnierz i ginął,

Lecz silniejszy od śmierci był gniew.

Przejdą lata i wieki przemiana,

Pozostaną ślady dawnych dni

I wszystkie maki na Monte Cassino

Czerwieńsze będą - bo z polskiej wzrosną krwi...

Runęli przez ogień straceńcy,

Nie jeden z nich dostał i padł...

Jak ci z Samosierzy szalency,

Jak ci spod Rokitny sprzed lat...

Runęli impetem szalonym

I doszli. I udał się szturm.

I sztandar swój biało-czerwony

Zatknęli na gruzach wśród chmur...

Dzisiaj po latach dopiero widzę, że piosenka jakby przewidziała bieg wydarzeń...

... Złożyłem zapisany arkusz papieru i wybiegłem na ulicę.

Pierwszego zbudziłem Schütza:

- Fredek, wstawaj...

Spojrzał na mnie półprzytomny:

- Co się stało?... Wyjazd?...

- Nie. Mam piosenkę... Masz zrobić muzykę, i to w ciągu pół godziny. Najdalej.

- Człowieku, czyś ty oszalał?... O trzeciej w nocy mam ci muzykę pisać?... Pali się?...

- Żebyś wiedział. Jutro jedziemy na odcinek i piosenka ma być śpiewana...

... Zasnąłem od wpół do piątej rano. Schütz tej nocy nie spał w ogóle. Wyglądał muzykę. Zapalił się. Widocznie wyczuł, że "Czerwone maki" staną się czymś więcej, niż zwykłą piosenką..."

18 maja o godzinie 9 minut 50 zgąsły wybuchy pocisków, przestały zionąć ogniem szczytliny betonowych bunkrów, ucichł jęzgot kaemów. Do ostatniego bastionu niemieckiej obrony, do białego klasztoru na wzgórzu, wkraczali czarni od dymu, polscy żołnierze. Oni, ci z 12 pułku Ułanów Podolskich byli tam pierwsi. I oni swój biało-czerwony sztandar "zatknęli na gruzach, wśród chmur!"

... "O 9-tej wyjechaliśmy całym zespołem aktorskim w kierunku Cassino. Zbliżając się do wyznaczonego nam odcinka, ujrzałem za przydrożnym rowem, samotny grób żołnierski. Naprędce sklecony krzyż, przewiązany białą taśmą, stał z lekka przekrzywiony. Pod krzyżem wiązanka maków w łusce od pocisku. Pomyślałem sobie wtedy: ile nowych krzyży przybyło w ciągu tej majowej nocy? Wyjąłem z kieszeni notes i w ciężarówce dopisałem trzecią zwrotkę:

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?

To Polak z honorem brał ślub...

Idź naprzód! Im dalej... im wyżej...

Tym więcej ich znajdziesz u stóp!

Ta ziemia do Polski należy,

Choć Polska daleko jest stąd,

Bo wolność... krzyżami się mierzy!

Historia ten jeden ma błąd!"

wyjutki z pamiętników Ref-Rena
i książki "Niech wiatr ją poniesie" T. Szewera





O ŻOŁNIERZU POLSKIM mówią:

"Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedyście zdobyli tę warowną fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia.

Była to pierwsza wielka próba bitwy, którą przeszliście w walce o fortecę europejską. Nie jest to tylko wspaniały początek, jest to wskazanie na przyszłość. To mogę wam szczerze i otwarcie dziś powiedzieć.

Żołnierze 2 Polskiego Korpusu!

Jeżeliby mi dano do wyboru między jakimikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków.

Oddaję wam cześć."

Dowódca frontu, gen. H.R. Alexander,
przy dekoracji gen. W. Andersa Orderem Łaźni

"... Nigdy nie zapomnę mojej wizyty w dowództwie polskim w kwietniu 1944 r. Była to pierwsza sposobność zobaczenia żołnierzy polskich, jak również pierwsze moje spotkanie z ich dowódcą, gen. Anderssem, które zapoczątkowało naszą przyjaźń, nigdy nie zachwianą i wbrew srogim próbom, zachowaną do końca.

Z wizyty tej utkwiły mi w pamięci dwie rzeczy:

Pierwsza, to nadzwyczajna dyscyplina, sprawność wojskowa oraz doskonały wygląd zewnętrzny żołnierzy polskich, a przede wszystkim postawa żołnierska ("tenue") jaką się odznacali. Czegoś podobnego nie widziałem nigdzie, może w brygadzie gwardii (piszę to jako dawny oficer gwardii).

Drugie wrażenie było bardziej subtelne i trudniejsze do określenia. Było to nadzwyczajne poczucie romantyzmu patriotycznego, nie tyle beztrojskiej brawury, ile rycerskiego zawiądatwa posuniętego aż do szlachetnego ryzyka. Oddziały polskie były czymś więcej niż tylko jednostkami wojskowymi: stanowiły coś w rodzaju narodowej wyprawy krzyżowej.

A do tego należy dodać umiejętność szczegółowego planowania i drobiazgowego przygotowania się do walki. Chyba żaden atak nie był tak dokładnie przemyślany i przygotowany, jak uderzenie polskie na Monte Cassino..."

Lord MacMillan - "Pamiętniki"

tłumaczenie: Adam Jasnowski, "Tydzień Polski", 1984 r.

HARCERSTWO NA MONTE CASSINO

Żadko kiedy teraz wspominamy, że wśród żołnierzy walczących o Monte Cassino byli harcerze. Było ich wiele; wielu poległo. Brak nam dokładnych danych, być może nie będzie możliwe ich nigdy ustalić. Wtedy, w ogniu walki, liczyła się tylko służba, mundur był żołnierski, a krzyż harcerski najczęściej schowany w sercu. Wiemy, że na cmentarzu cassyńskim jest kilkanaście grobów harcerskich, a dużo więcej na innych cmentarzach włoskich. Ci co przeżyli opowiadali swoją legendę. Staje przed oczami postać druha Władka Ciechana - szlachetna postać wojaka - jak przy ogniskach harcerskich gawędził o swoim całonocnym zmaganiu ze śmiercią, kiedy ciężko ranny na zboczach góry czekał na pomoc...

Były też harcerki w Pomocniczej Służbie Kobiet działającej na zapleczach 2 Korpusu. Jak wszędzie, gdzie szła walka o Polskę nie zabrakło ich i tutaj.

Jako dorośli już ludzie, a będąc jeszcze w wojsku, tworzyli oni kręgi starszoharcerskie - zręby przyszłej Organizacji Starszego Harcerstwa powstałego formalnie we Francji w 1947r.



Od 25 lat reprezentancje ZHP p.gr.Kraju regularnie uczestniczą - wspólnie z komendantami w obchodach rocznicowych na Monte Cassino, które szczególnie uroczysto odbywają się co 5 lat. Tę tradycję stałego uczestnictwa zapoczątkowała pielgrzymka do Rzymu i na Monte Cassino w Roku Milenijnym 1966. Wkrótce, w 25-tą rocznicę bitwy w roku 1969 odbył się I Światowy Zlot ZHP na Monte Cassino. W zlocie brało udział ponad 1000 młodzieży harcerskiej i instruktorskiej; komendantem głównym był Przewodniczący ZHP dh hm. Ryszard Kaczorowski. Zlot był dużym wydarzeniem i został w pamięci niezatarte do dziś wspomnienia. W obchodach na cmentarzu nastąpił ważny historyczny moment przekazania sztandarów bojowych młodzieży. Było to przekazanie czysto symboliczne, a symbolika wyrażała przede wszystkim przekazanie młodzieży ideałów niepodległościowych. Myśl tą jasno wypowiedział gen. W. Anders w swoim przemówieniu 15 sierpnia 1969 roku (cytowanym na str. 3).

Drugim masowym spotkaniem harcerstwa na Monte Cassino były obchody 35-lecia bitwy, w roku 1979 - po raz pierwszy w obecności Ojca Św. Jana Pawła II, wkrótce po jego wyborze i z okazji polskiej jubileuszowej pielgrzymki do Rzymu. Równie niezapomniane wydarzenie dla tych, którzy tam byli.

Dzisiaj wyrusza harcerska wyprawa z Anglii, do której dołączają delegaci z Tasmanii i Kanady. Grupy wędrowniczek i wędrowników jadą z Anglii, Niemiec i Danii. Po raz pierwszy też przyjeżdżają wielkie reprezentacje harcerskie i młodzieżowe z Polski z ZHR, ZHP i szkół polskich - łącznie spodziewanych jest 1500 młodych.

Niech to miejsce ofiary i zwycięstwa polskiego łączy nas w duchu ofiary i służby i w duchu zwycięstwa Dobra nad złem.

Redaktorka

Z OBCHODÓW ROCZNICOWYCH

25-lecie

"W imieniu zebranej tu młodzieży harcerskiej oraz młodzieży rozrzuconej po całym świecie wierzącej w te same ideały, przed chwałą odkrytymi sztandarami wojskowymi i grobami bohaterów, składam meldunek Narodowi polskiemu, że młodzież polska na obczyźnie jest gotowa do służby Bogu i Polsce. Naszą gotowość do tej służby potwierdzamy słowami Przymierzenia harcerskiego:

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu."

hm. Ryszard Kaczorowski,

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego,
Komendant Światowego Złotu Harcerstwa na Monte Cassino,

15 sierpień 1969r.

35-lecie

"Wiele razy chodziłem po tym cmentarzu. Czytałem wypisane na grobach napisy, świadczące o każdym z tych, którzy tu polegli, o dniu i miejscu urodzenia. Te napisy otwierały w oczach mojej duszy kształt ojczyzny, tej, w której się urodziłem. Te napisy tyłu miejscowości ziemi polskiej, ze wszystkich stron od wschodu do zachodu i od południa ku północy - nie przestają wołać tu, w samym sercu Europy, u podnóża Opactwa, które pamięta czasy św. Benedykta - nie przestają wołać tak, jak wołały serca walczących tu żołnierzy: "Boże coś Polskę przez tak liczne wieki..."

Chylimy czoła przed bohaterami.

Polecamy ich dusze Bogu.

Polecamy Bogu Ojczyznę... Polskę... Europę... Świat."

Ojciec Św. Jan Paweł II

na cmentarzu polskim podczas uroczystości

35 lecia Monte Cassino, 18 maj 1979r.

45-lecie

"Nie danym nam było wrócić do Polski, o której wolność i niepodległość walczyliśmy na obcych ziemiach. Drugi w historii "Marsz z ziemi włoskiej do Polski" został przerwany. Rozproszeni po wielu krajach świata stanowimy ciągłe, mimo upływu tylu lat, jedną wielką rodzinę. Łączy nas nie tylko pamięć wspólnej służby, braterstwo wspólnie przelanej krwi, więzy solidarności i wspólnoty wyniesione z okresu walki. Łączy nas przede wszystkim wspólny cel: Polska Wolna i Niepodległa. Pozostajemy wierni naszemu ślubowaniu przed rozwiązaniem naszych szeregów.

Tak jak ci polegli pozostajemy wierni Służbie Polsce."

Kazimierz Sabbat,

Prezydent Rzeczypospolitej

na uroczystościach na Monte Cassino, 18 maj 1989r.

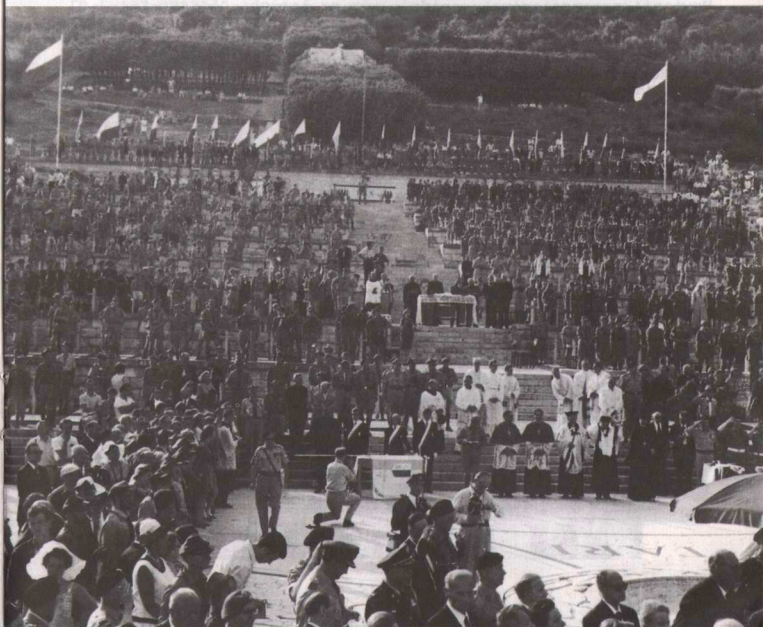
WSPOMNIENIE HARCERKI

"Nareszcie znalazłam się na cmentarzu polskim. Nie wiem, jak długo czekałam na tę chwilę, bo nie wiem kiedy dokładnie obudziło się we mnie poczucie narodowości. Całe życie wiem, że Tato walczył pod Monte Cassino, wiem też tak samo długo, że jestem Polką. Więc chyba całe życie czekałam na tę chwilę, by tu, na tym cmentarzu, a nie na żadnym innym złotym hold Narodowi Polskiemu i dziękować Bogu, że Ojciec mój walczył i dziś jeszcze żyje.

Cisza mnie ogarnęła, nie było tu nikogo, bo to była pora obiadowa, najgorętsza pora dnia, ale nie mogłam stamtąd odejść. Coś mnie zatrzymywało i przyciągało. Chodziłam pomiędzy płytami grobowymi i miałam takie dziwne uczucie, że nie byłam sama... że otaczają mnie duchy poległych żołnierzy... Napisy na płytach mówią... 18 lat, 20 lat, 25 lat... Myślę, przecież ci żołnierze to moi rówieśnicy... zadaje sobie pytanie - czy ja też potrafiłabym oddać życie dziś za kraj, który jest stąd tak daleko? Nie pierwszy raz zadaje sobie to pytanie. Wraca ono stale i ilekroć w czasie zaduszek jestem na cmentarzach polskich."

phm K. Marysia Wariwoda

ze Złotu na Monte Cassino, sierpień 1969 r.

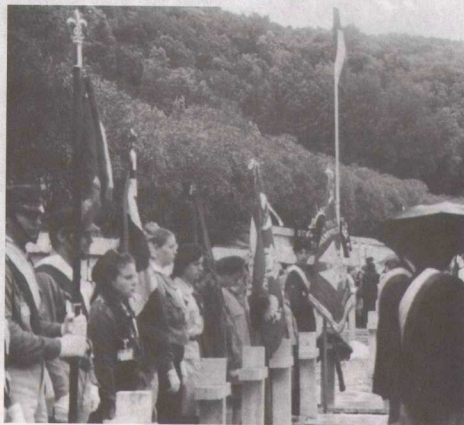


50-lecie BITWY O MONTE CASSINO

WYPRAWA HARCERSKA

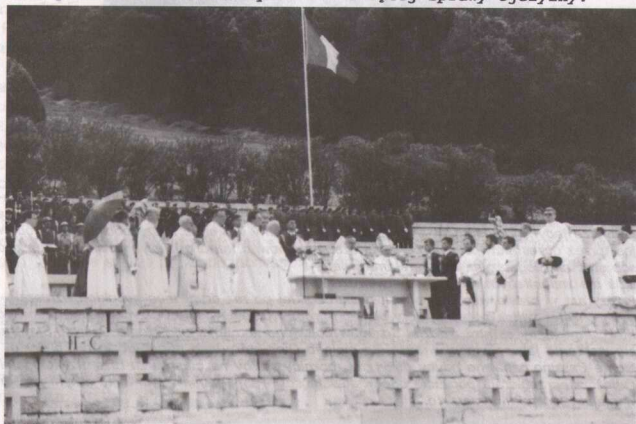
"Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie."

Te słowa głębokiej wagi i zadumy przywitały nas harcerskich uczestników uroczystości 50-lecia Bitwy o Monte Cassino gdy weszliśmy na polski cmentarz w dniu 18 maja br., aby oddać hołd bohaterom. Wyprawa harcerska z W. Brytanii, Kanady, Australii i Stanów Zjednoczonych prowadzona przez hm. Barbarę Zdanowicz, weszła na cmentarz o godzinie 8-mej rano w ulewnym deszczu zajmując miejsce po lewej stronie cmentarza wyznaczonego dla Harcerstwa. Reprezentacja wędrowniczek i wędrowników z Danii, Niemiec i W. Brytanii prowadzona przez hm. Pawła Dąbrowę-Kostkę miała służbę przy sztandarach i przy chorych, którzy byli pod opieką hm. Bożeny Laskiewicz i hm. Barbary Kowalewskiej. Ponad 7 tysięcy Polaków przybyłych z całego świata, uczestników bitwy i ich rodzin otoczyło cmentarz. Liczne poczty sztandarowe kombatantów i nasze harcerskie z Chorągwi z Europy, Kanady i W. Brytanii przemaszzerowały przez cmentarz zajmując swoje miejsca u szczytu pod wielkim kamiennym białym orłem, flagach Polski i Włoch. Oddziały Wojska Polskiego, Chór i Orkiestra Wojska Polskiego za jej miejsce powyżej ołtarza polowego, przy którym stali Prymas Polski, kardynał Józef Glemp w asyście arcybiskupa Szczepana Wesołego, biskupa polowego Wojska Polskiego Leszka Sławoja Głodzia i wielu księży.



Po przybyciu prezydenta RP Lecha Wałęsy z małżonką i zaproszonych gości, najstarszy żołnierz II Polskiego Korpusu, pułkownik Aleksander Florkowski złożył raport prezydentowi. Po odegraniu hymnów narodowych, polskiego i włoskiego przemówił prezydent Lech Wałęsa, mówiąc między innymi: *"Z wielkim wzruszeniem stoję pośród tych męgli żołnierzy, tułaczy. Na tym wzgórzu, gdzie dobiegła kresu ich droga do Ojczyzny... Panie Generale, swoim wspomnieniem nadał Pan tytuł 'Bez ostatniego rozdziału'. 'Dziś ja, Prezydent Rzeczypospolitej, stojąc na tym miejscu chwalił i wiecznego Pana i Pańskich żołnierzy spoczynku, melduję: -Naród Polski ten rozdział dopisał! Polska jest dziś niepodległa! Polska jest dziś suwerenna, wolna i demokratyczna!"*

Następnie uroczystą mszę św. koncelebrował Prymas Polski, kardynał Józef Glemp, który w swojej homilii złożył hołd bohaterom bitwy o Monte Cassino, których ofiara krwi przyczyniła się do zdobycia wolności Ojczyzny. Na końcu mszy św. arcybiskup Szczepan Wesoły odczytał list od Ojca Świętego Jana Pawła II napisany w szpitalu do rodaków: *"Monte Cassino... Co mówi to słowo wam wszystkim obecnym dzisiaj na tym cmentarzu? Mówi bardzo wiele, mówi o zwycięstwie, które tutaj zostało odniesione, mówi o cenie, jaką za to zwycięstwo zapłacili Polacy walcząc w sojuszu z innymi narodami. Myśl nasza i modlitwa nasza zwraca się w stronę tych poległych, którzy zostając się z życiem, myśleli o swoich bliskich w Polsce, a śmierć ich była świadectwem tej gotowości, która wtedy cechowała całe społeczeństwo: oddać życie dla świętej sprawy Ojczyzny."*



Pięknie zostały odśpiewane "Czerwone Maki na Monte Cassino" przez Chór Wojska Polskiego i pieśń religijna przez chór młodzieżowy. Po mszy św. odbył się bardzo uroczysty i podniosły apel poległych, a oddział Wojska Polskiego oddał trzykrotną salwę honorową. Następnie odbyło się składanie wieńców. Wartę honorową przy grobie Generała Władysława Andersa trzymali kombatanCI i młodzież harcerska. Następnego dnia uczestniczyliśmy w uroczystej mszy św. w bazylice Świętego Piotra celebrowanej za zdrowie naszego Ojca Świętego.



Przed Bazyliką Sw. Piotra w Rzymie

Reprezentacja Chorągwi Harcererek i Harcerzy z Kanady i W Brytanii z Naczelniczką Harcererek hm. K. SzwaGrzak i Naczelnikiem Harcerzy hm. B. SzwaGrzak.

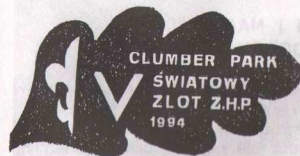
phm. Hania Fedorowicz z Kanady tak przeżyła uroczystości:

25 lat temu przyjechałam na Zlot harcerek w 25-tą rocznicę bitwy o Monte Cassino. Napisałam wtedy na cmentarzu w ramach gry harcerek: "My jako młodzież harcerek wierzymy, że jedyny realistyczny sposób, w który możemy wykonać nasze obowiązki narodowe jest przez uczestnictwo w Harcerstwie, ażeby zachować kulturę i język polski, i w ten sposób stać się bogatszymi obywatelami świata.

Dziś nie zmieniałabym nic w tym stwierdzeniu.

Przeżyłam w czasie wspólnej wyprawy harcerek po raz drugi moc głębokich, wzruszających chwil – widok potężnej góry, cichych grobów, przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej zamykający "ostatni rozdział" dziejów polskiego żołnierza pod Monte Cassino. Staraliśmy się wchłonąć jak najwięcej wrażeń, dla mojego Ojca, który, jako oficer – uczestnik bitwy o Monte Cassino, napewno gdyby dożył tej rocznicy, stałby na cmentarzu razem z kolegami. Odjeżdżając zabieram poczucie odpowiedzialności – pamiętania i mówienia innym co się w maju 1944 roku wydarzyło."

hm. K. SzwaGrzak



V ŚWIATOWY ZLOT ZHP p.g.K.
WIELKA BRYTANIA 1994

CLUMBER PARK 25.VII. - 7.VIII.

Ostatnie wieści

Zgłoszenia - prowizoryczne obliczenia wskazują, że będzie łącznie ponad 1000 młodzieży i instruktorów. Ze Stanów Zjednoczonych ma przyjechać 101 harcerek i 120 harcerek. Z Polski spodziewanych jest 80 osób z ZHR i około 70 z ZHP. Ze Wschodu przyjeżdża grupa 56 osób, w tym 6 instruktorów. Z Anglii jest około 320 zgłoszeń.

Na otwarcie Zlotu - 27 lipca - zaproszeni są goście angielscy, między innymi Duke of Rutland, lokalne władze i reprezentaci National Trust. Skauci angielscy zaproszeni są na Dzień Gości w niedzielę 31 lipca. W dzień ten spodziewanych jest w sumie około 2000 osób.

Popołudniowe ognisko centralne w Dniu Gości ma mieć temat "Za naszą i Waszą wolność".

Przewidziane jest 18 obozów harcerek i 18 harcerek.

Druh Kwaternistrz Główny informuje, że otrzymano zgodę władz lokalnych na kopanie latryn. Planuje się, że przy obozach będą zbiorniki z bieżącą wodą z kranami.

Uwaga:

Dla starszych druhen i druhow, którzy nie mogą spać pod namiotami będzie zapewniony dach nad głową, prawdopodobnie w stancy w Fenton - zgłoszenia drogą służbową.

Dhna Danka Andersz, odpowiedzialna za program Zlotu Harcererek, mówi, że Zlot będzie fantastyczny!

ARGENTYNA

WIZYTACJA NACZELNICZKI I NACZELNIKA CHORĄGWI HARCEREK I CHORĄGWI HARCERZY

Od 7 do 28 kwietnia przebywaliśmy na terenie Argentyny, wizytując ośrodki harcerskie w dwóch etapach - w Buenos Aires i w Cordobie

W Buenos Aires harcerstwo działa w trzech ośrodkach: San Jose, Quilmes i Martin Coronado. Podobnie tu, jak i odległej Cordobie, na zachodzie kraju istnieje gromada skrzatów, zuchów oraz drużyny harcerek i harcerzy. Pomimo ogromnych dystansów i ciężkiej sytuacji ekonomicznej grono instruktorskie prowadzi wspaniałą pracę z wielkim poświęceniem i oddaniem. Dzieci i młodzież pochodzą tu w większości z rodzin mieszanych, w których często tylko dziadek był Polakiem. Z powodu wielkiej odległości od Polski i braku napływu nowej emigracji, harcerstwo w Argentynie odczuwa wielką izolację. Każdy wyjazd do Polski, a także na kurs lub zlot harcerski do Ameryki czy Anglii daje im poczucie jedności z wielką rodziną harcerską i polską. Spotkaliśmy się z piękną postawą, wielkim zapalem do pracy, dumą do przynależności do narodu polskiego i wiarą w wartości jakie on reprezentuje.

Z okazji Dnia Św. Jerzego odbył się dwudniowy zlot-biwak całości harcerstwa w Argentynie na terenie ośrodka młodzieżowego w dzielnicy Buenos Aires - Bursaco. Przywitały nas uśmiechnięte twarze skrzatów, zuchów, harcerek i harcerzy oraz pięknie rozłożone obozy z ładnymi dekoracjami oraz porządną i oryginalną pionierką obozową: każdy obóz drużyny był z dumą pokazywany razem z kronikami drużyn, pisanych poprawną polszczyzną i ciekawie zdobionych.

Odbył się raport, podniesienie flag, potem krótkie przemówienia ambasadora polskiego prof. dr Wróbla, wiceprzewodniczącego Związku Polaków p. Biłozura i Naczelników. Po złożeniu kwiatów i oddaniu czci ofiarom Katynia, odbyła się Msza św. odprawiona przez Kapelana Okręgu ks. Ksawerego Soleckiego w intencji twórców harcerstwa Andrzeja i Olgi Małkowskich, ofiar Katynia i zmarłych instruktorów w Argentynie.

Po obiedzie były popisy gier, bardzo pomysłowych i wesołych oraz ognisko, na którym wręczono nagrody za postawę harcerską i pokazy. Zuchy tańczyły taniec argentyński i przedstawiły argentyńską legendę o roślince Ombu. W pięknych, kolorowych poncho harcerek tańczyły taniec "Carmelita", harcerze zaś pokazali historijkę w polskim stylu.

Dobrze nam było z Wami! Dziękujemy Argentynie i do zobaczenia na Zlocie w Anglii.

hm. KRYSZYNA SZWAGRZAK



Zlot-biwak w Dniu Św. Jerzego.
W defiladzie szandar Okręgu Argentyny - Buenos Aires.



W czasie Mszy św. za Małkowskich, Kaniń i zmarłych
instruktorów w Argentynie - Buenos Aires.

KONGRES RODZINY W WARSZAWIE



W XVIII Międzynarodowym Kongresie Rodziny, który odbywał się od 14 do 17 kwietnia w Pałacu Kultury w Warszawie brała udział dhna hm. Joasia Bernasińska z Londynu zaangażowana w organizacjach "Pro-Life" i Polskiej Komisji Rodziny. W Kongresie brał również częściowo udział dh hm. Jacek Bernasiński (Dzień Młodzieży). Druhna Joasia podaje migawkowo swoje wrażenia:

Do udziału w kongresie było więcej chętnych niż miejsc. Sala kongresowa mieściła tylko 3.500 osób. W sumie w kongresie brało udział 10.000 uczestników, w tym większość stanowili Polacy, mniej osób było z zagranicy, ale kraje wschodniej Europy były licznie reprezentowane. Informacja była bardzo dobra, całość obsługiwała młodzież, głównie harcerska, ubrana w koszulki z "logo" Kongresu. Wśród obecnych był duży procent młodzieży. Silne wrażenie zrobił Michael Medved, jeden z młodych prelegentów, krytyk filmowy z Hollywood. Mówił, że cały świat patrzy na polską rodzinę i uważa je za wzór godny naśladowania. Przestrzegal Polskę, aby "przesiewała" wszystko to co przychodzi z Zachodu; slogan <From the West is the best> is just not true! Myśmy przez to przeszli i gdzie teraz stoimy moralnie? Używajcie waszej wolności z mądrością".

Było około ośmiu seminariów (workshops) prowadzonych przez panele kilku specjalistów oraz dyskusje. Wśród wielu tematów związanych z zagadnieniami rodziny były także takie jak eutanazja, problemy samotnych matek, narkomania, alkoholizm. Duże wrażenie na obecnych zrobiło wystąpienie młodego Amerykanina John'a Laura'a, który mówił o swojej osobistej drodze życiowej poprzez seks, narkotyki i całkowity upadek, a następnie powrót do normalności i odnowę moralną. Teraz prowadzi on grupy modlitewne w Ameryce - młodzieży, która ślubuje sobie czystość przedmałżeńską. Na koniec prosił, aby młodzież tu obecna, która chce ślubować sobie czystość, wstała. Prawie cała sala wstała!

Ogólnie Kongres zrobił wspaniałe wrażenie, prelekcje były na bardzo wysokim poziomie, licznie reprezentowane były organizacje "Pro-Life" z całego świata. Wszyscy podkreślali hasła "za życiem" we wszystkich jego formach. Rodzina jest ŻYCIEM.

Joasia Bernasińska hm.

O swoich wrażeniach z Kongresu pisze także dhna hm. Hanka Kuropatwińska z Gdańska:

Braliśmy udział w XVIII Międzynarodowym Kongresie Rodziny z córkami, zięciem i wnukami. Zosia, mgr fizyki, przyjechała z Gdańska na "Dzień Nastolatków" z 30-tu osobową grupą delegatów kilku szkół. 10 tysięcy osób jak podały mass-media, a w rzeczywistości więcej - przeżyło wspaniałe spotkania z doskonałymi prelegentami.

Po 12 - 14 godzin dziennie, imprezy dodatkowo, przerwy skracano do minimum i też wykorzystane dla rozmów, spotkań, szukania literatury - a wszystko przeniknięte jednym duchem, że tak właśnie trzeba, tak właśnie jest dobrze, to są wartości, których trzeba bronić, im być wiernym.

Prasa i telewizja z trudem to chwytaly. Ktoś powiedział, że właściwą treść przekazywać w telewizji - ale to zacznie przenikać...

Ostrzeżenie przed "amerykanizacją", ślubowanie czystości przedmałżeńskiej, ponad 2 tysiące młodzieży obecnej w Pałacu Kultury, kiedyś zbudowanym na rozkaz Stalina - to były naprawdę cudy!

Odczytujemy to jako pierwszy masowy sygnał, że wreszcie następuje odcięcie się od fałszu komunizmu, zamętu szukania właściwej drogi. "Veritatis Splendor" Jana Pawła II, ta encyklika encyklik, zaowocowała wspaniale.

I teraz najważniejsze, żeby to przeszczepić w harcerstwie. Zawirowanie jest ogromne. Zamiast uspokojenia jest dosłownie wybuch poszukiwań i to często świadczących o braku zrozumienia, co to jest cel i styl życia w harcerstwie.

Nadzieja w tym co słyszeliśmy na Kongresie i w tym, że wszyscy czują, że trzeba z tego wyjść...

Zjazdów i spotkań coraz więcej i rozmowy coraz szersze...

H. Kuropatwińska hm.



"Rodzina" - rzeźba Z. Wolskiej na XVIII Międzynarodowym Kongresie Rodziny w Warszawie.

RODZINA - podstawą czego i dlaczego?

Jest to jedno z pytań z ostatniego listu kursu podharcemistrzowskiego G.K.H-rek roku 1993/94, który prowadzi dhna hm. Danuta Andersz. Kurs przyjął nazwę "Las", a 30 uczestniczek kursu pseudonimy związane z lasem. Oto dwa przykłady myśli młodych instrukteerek:

PRZEW. KRYSZYNA CZART "FLORA" - USA

Rodzina jest pierwszą i najważniejszą podstawą w życiu każdego człowieka. Często widzimy, że jakość rodziny, nawet u małego dziecka, świadczy o jego zachowaniu, podejściu do życia i do innych ludzi. W rodzinie człowiek uczy się chodzić, jeść, mówić, pisać, także dobrego zachowania, porządku, dyscypliny wśród innych i nad sobą. Ale w rodzinie rozwija się też coś mocniejszego niż wychowanie. W rodzinie dziecko uczy się miłości, szacunku, ufności, współczucia i wierności. Rodzina, która jest mocno zżyta ze sobą i w której każdy daje z siebie dużo dobra i wysiłku jest jednolitą, mocną siłą, którą może pokonać nawet najgroźniejsze przeszkody. W rodzinie, w której brakuje tych cech, nie ma tej jednolitej siły. Każdy w tej rodzinie żyje dla siebie i uważa swoje problemy lub osiągnięcia za najważniejsze. W takim otoczeniu człowiek nie może się szeroko rozwijać, bo niewątpliwie gubi sens swojego życia. Sam człowiek nie ma do czego i do kogo dążyć. Człowiek samotny, który nie umie i nie może być czczliwy dla drugiej osoby traci poczucie dobroci człowieka i niewątpliwie gubi cel życia ludzkiego.

Kilka lat temu, w Stanach Zjednoczonych, rozwinęła się wielka, pełna kontrowersji dyskusja na temat rodziny, kiedy Dan Quayle, vice-prezydent USA, powiedział, że najważniejszą podstawą silnego państwa jest rodzina (czyli "family values"). Wielu Amerykanów strasznie się oburzyło po tym komentarzu wiceprezydenta, ponieważ tyle rodzin w USA jest rozbitych i przesładowanych przez alkohol i narkotyki. Ja uważam, że był to słuszny komentarz, nie tylko dla Amerykanów, ale i dla całego świata.

PRZEW. DANUTA TROJANOWSKA "MODRZEW" - ANGLIA

Jest to temat bardzo obszerny, a zarazem niezmiernie ciekawy, tym bardziej, że rok 1994 jest "Rokiem Rodziny".

Każda rodzina katolicka ma jako swoje zadanie uczynić to, aby Chrystus był centrum każdego katolickiego domu. Rodziny nasze winny być fundamentem, na którym zbudowane jest społeczeństwo. Rodzina jest jakby kolebką, gdzie pokolenia schodzą się razem, by pomagać sobie wzajemnie i rosnąć w mądrości ludzkiej. Rodzina jest wspólnotą jedności i solidarności, która ma przekazywać wartości kulturowe, etyczne, społeczne, religijno-duchowe, niezbędne w budowie wspólnego dobra członków rodziny i całego społeczeństwa. Każdy członek rodziny ma znaleźć w niej wytchnienie i odpoczynek. Każdy członek rodziny ma się czuć dobrze w domu, gdyż tam dzieli się radości i wspólnie przeżywa bolesti, tam ojciec i matka są szanowani i kochani, a dzieci są pożądane i kochane.

Dom rodzinny jest miejscem, gdzie wszyscy uczą się wspólnie pracować - raczej przez dobry przykład, aniżeli przez zmuszanie siłą do sumiennej pracy. Ojciec ma swoje szczególne miejsce w strukturze rodzinnej, matka natomiast ma doniosłą rolę i dzieci również muszą wnieść swój wkład w życie całej społeczności rodzinnej. Wszyscy pracują jako rodzina, by zachować harmonię w domu. Dom rodzinny zawiera w sobie jakąś magię, jakiś niepojęty urok i czar. Z żadnym słowem nie łączy się tyle przyjemnych wspomnień jak ze słowem "dom" - począwszy od niewinnego uśmiechu dziecka, poprzez śmiech matki, siłę i determinację ojca. W rodzinie powinno się spotkać gorące serca, wyraz szczęśliwych oczu, uprzejmość, wzajemne zrozumienie, lojalność i jedynomyślność.

Nie ma nic piękniejszego nad dobrą rodzinę, ale nie ma również nic potworniejszego nad rozpadającą się rodzinę jakimi są rozwody, które niszczą jedność rodziny. Rozwód jest przeciwny duchowi Kościoła katolickiego. Kiedy dwoje ludzi pobiera się, przyrzekając sobie dożgonną nierozzerwalność związku małżeńskiego. Szczęście małżeńskie prowadzi do zachowania wszystkich reguł i przepisów życia chrześcijańskiego. To z kolei prowadzi do doskonałości, gdzie praktykowana jest pokora i inne cnoty pokrewne.

Często w gonitwie za dobrem materialnym rodziny nie mają czasu dla siebie, co szczególnie odczuwają dzieci. Występuje tu bolesna i tragiczna sytuacja. Rozbicie domu rodzinnego doprowadza do przestępczości nieletnich dzieci. Rodzice dając życie biologiczne dzieciom, muszą dbać o ich wychowanie, przekazując im zasady religijne, zwyczaje i obyczaje. Tradycje potrzebne są do tego, aby człowiek czuł, że ma jakis korzenie, z których się wywodzi. Dnia 19 czerwca 1983 roku Jan Paweł II na Jasnej Górze powiedział: "Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii i jeśli pozwala realizować właściwą sobie tożsamość".

Podobna sytuacja jest z rodziną. Aby rodzina należycie funkcjonowała musi być właściwy przykład ze strony rodziców. Dzieci mają czuć swoją wartość w rodzinie. To pozwoli im rozwijać zaufanie do samych siebie.

Rodzina jest miejscem pielęgnowania zdrowego obyczaju ojczystego i chrześcijańskiego, jest pierwszą szkołą miłości ziemi, jej pracjóów, jej dziejóów i tradycji. Rodzina wychowuje potomstwa nie tylko dla siebie, ile raczej dla Narodu, który jest wielką "rodziną rodzin" i dla Kościoła Świętego, który jest Matką Narodów chrześcijańskich, zdającychcych do wiecznej Ojczyzny.

Rodzina jest podstawą zdrowego społeczeństwa i Rodziny Harcerskiej.

NA WIECZNA WARTĘ

Ś.p. hm Stanisław Smodlibowski - 6 marzec 1994 - Buenos Aires, Argentyna. Pełnił wszystkie wyższe funkcje w Harcerstwie, zawsze z wielkim poczuciem odpowiedzialności za swoją pracę i zawsze na wysokim poziomie służąc "całym życiem". Był dla Harcerstwa w Argentynie wzorem instruktora i wychowawcy. Harcerstwo w Argentynie nigdy o nim nie zapomni. Był we władzach innych polskich organizacji, w tym wiceprezesem Zgromadzenia Kawalerów Virtuti Militari.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

KRONIKA

ZEBRANIA NACZELNICTWA odbyły się 18go i 29go marca, 9go i 25go maja. Głównymi tematami zebrań były sprawy związane z organizacją Złotu - załatwienie sprzętu dla przyjezdnych jednostek, zaproszenia dla gości, program na dzień gości, programy turystyczne przed i po zlocie itp., oraz z organizacją Zjazdu Ogólnego - ustalono program, uchwalono instrukcje wyboru delegatów, uchwalono forme regulaminu Zjazdu Ogólnego itp.

PRZEWODNICZĄCY spotkał się z Rektorem Misji Katolickiej na Wielkiej Brytanii i z Prezesem Polskiego Funduszu Dobroczynności w sprawie kaplicy przy terenie Stancyi Harcerskiej w zachodniej Anglii - ustalono formę przekazania kaplicy Harcerstwu. Przewodniczący spotkał się z kierownikiem Biura Europejskiego WOSM, 10go maja w Genewie - tematem spotkania było majowe zebranie Komitetu Światowego WOSM na którym była dyskusja o Harcerstwie w Polsce. Pięciu członków Naczelnictwa wzięło udział w uroczystościach na Monte Cassino.

V ŚWIATOWY ZLOT ZHP POZA GRANICAMI KRAJU

Przygotowania do Złotu nabierają intencji, Komendy spotykają się co tygodnia. Zgłoszonych jest 1,001 uczestników z siedemnastu krajów. Główny problem kwatremistrzowski został rozwiązany gdy wojsko brytyjskie zgodziło się na wypożyczenie namiotów i sprzętu obozowego, dla jednostek przyjezdnych z innych kontynentów.

Na zebraniu Naczelnictwa 25go maja Główna Kwatera Starszego Harcerstwa powiadomiła że nie jest w stanie zorganizować osobnego złotu. Indywidualni członkowie będą mogli uczestniczyć w obozach instruktorskich.

OBCHODY 50-CIO LECIA BITWY O MONTE CASSINO

17go maja, grupy wędrownicze z Anglii, Danii i Niemiec były na obchodach przy pomnikach 3DSK (na wzgórzu 593) i 5KDP (na Wydmie).

18go maja w obchodach na Polskim Cmentarzu Monte Cassino, wzięło udział 87 wędrowników, wędrowniczek, instruktorek i instruktorów harcerskich z Australii, Danii, Kanady, Niemiec, Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii. Obok naszej reprezentacji były reprezentacje z ZHP i ZHR. Fatalna pogoda nie pozwoliła na wykonanie programu harcerskiego w dniu obchodów ale 19go maja odbyło się ognisko przy którym uczestnicy walc, druhowie Broszczyk z Australii i Berkieta (snr) z Anglii opowiadali swoje przeżycia, a druh Podkowiński z Kanady wygłosił gawędę. W drodze powrotnej do Anglii złożyono wieniec i zapalono znicze na Polskim Cmentarzu w Bolonii.

WIADOMOŚCI TERENOWE

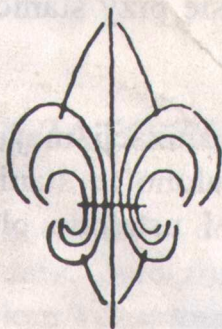
WIELKA BRYTANIA: 29go maja w stancyi Harcerskiej Hufca Szczecin odbyła się uroczystość przy obelisku ku pamięci bitwy o Monte Cassino, postawionym przez instruktorów hufca z okazji 25-cio lecia bitwy. Wzięło udział około 200 młodzieży harcerskiej, kombatanów i sympatyków harcerstwa. Apel Poległych wygłosił hm E Jasnikowski. Wieńce składali: Harcerstwo, uczestnik walki, reprezentantka Armii Krajowej oraz reprezentant wojska brytyjskiego. Podczas uroczystości, Rektor Misji Katolickiej na Anglię i Walię uroczystie przekazał Harcerstwu, kaplicę znajdującą się przy stancyi. Kaplicą Harcerską będzie się opiekował Hufiec Szczecin.

FRANCJA: 13go marca odbyło się posiedzenie zarządu organizacji mającą odpowiedzialność za stanicę harcerską w Stella Plage. Uchwalono że stacja nie ma dziś warunków na prowadzenie kolonii zachowowych i ustalono plan znalezienia alternatywnego obiektu w tym samym rejonie.

ARGENTYNA: W kwietniu Naczelnik Harcerzy i Naczelniczka Harcerek wizytowali jednostki w Buenos Aires, Cordoba i Mendoza. Poza obszernym programem harcerskim, włącznie z udziałem w Biwaku Harcerskim w dniu Św Jerzego, Naczelnicy spotkali się z wieloma przedstawicielami społeczeństwa i duszpasterstwa Polskiego.

50-LECIE BITWY O MONTE CASSINO - WYPRAWA HARCERSKA

Reprezentacje Chorągwi Harcerek i Harcerzy z Europy, Kanady i W. Brytanii
Naczelniczka Harcerek hm. K. Szwagrzak, Naczelnik Harcerzy hm. B. Szwagrzak
Komendantka Chorągwi Harcerek w Europie hm. Luna Golińska, Komendant
Chorągwi Harcerzy w Europie hm. Paweł Dąbrowa-Kostka i Przewodniczący
Zarządu Okręgu ZHP Kanada hm. Stanisław Podkowiński.



"OGNISKO HARCERSKIE"

Kwartalnik Starszyny Harcerskiej

Redaktor: hm. Barbara Bienias

Administracja: hm. Kazimierz Langowski

Wydawca: Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju

Adres Redakcji i Administracji:

Polish Scouting Association
23/31 Beaver Lane
London W6 9AP

tel: 081-748 8006



archiwum
harcerskie.pl